

O GITARZE (I NIE TYLKO...)

pwd. Michał Zając

Ciągnie wilka do lasu. Harcerzy też. Jak już raz poznasz smak przygody to wracasz. Wieczorami ogień i śpiew. A zawsze śpiewa się lepiej przy muzyce. Gdzie ogień i śpiew tam i gitara. W taki właśnie sposób instrument przeniknął do mojej świadomości. Cóż, zawsze mi mało, więc chciałem się dowiedzieć czegoś więcej i samemu zacząć grać. Rozpocząłem moją przygodę z gitarą, która wciąż trwa, i choć nie gram jak Eric Clapton, to sprawia mi to przyjemność i urozmaica ogniska drużyny, a harcerzom ułatwia nauczenie się nowych piosenek. Być może piosenka turystyczna do najbardziej wyrafinowanych nie należy, ale poezja śpiewana też często gości przy obozowych ogniskach. Samo granie okazało się niewystarczające, potrzebna mi była do szczęścia jeszcze wiedza, wiedza o tym czym ten instrument jest.

Zacznijmy więc od początku. Co to za instrument? Skąd się wywodzi? Gitara klasyczna o dzisiejszym kształcie została zaprojektowana w XIX wieku. Składa się przede wszystkim z pudła rezonansowego, gryfu i strun. Dziś wykonane są one z metalu albo nylonu, kiedyś wytwarzano je z jelit. Jej poprzedniczką jest gitara barokowa używana już w XVII wieku. Była znacznie mniejsza, grała ciszej, miała 5 lub 4 struny. W przeciwieństwie do obecnych czasów, gdzie gitara stanowić potrafi jedyny instrument akompaniujący, gitara barokowa wykorzystywana była jako instrument rytmiczny w zespole. Kształt znany dzisiaj nadał gitarze gitarzysta i lutnik żyjący w XIX wieku Antonio de Torres Jurado. Uznając, że kluczem do polepszenia jakości dźwięku jest płyta rezonansowa, powiększył ją ale jednocześnie ścienił. Dzięki temu korpus gitary uległ zwiększeniu przy jednoczesnym zmniejszeniu jej wagi.

Gitara akustyczna wywodzi się od gitary klasycznej. W odróżnieniu od swojej poprzedniczki posiada struny stalowe. Przekłada się to oczywiście na dźwięk, jak i konieczne rozwiązania konstrukcyjne, które musiały wytrzymać siłę naciągu. Gitara ta jest przeznaczona głównie do grania akordami jako instrument akompaniujący. Z racji materiału, z którego wykonane są struny, gra się na niej głównie kostką.

A co możemy powiedzieć o jej elektrycznej siostrze? Wynalazek zrewolucjonizował muzykę. Pierwsza taka gitara, nazywana patelnią (ang. Frying Pan), powstała jeszcze przed drugą wojną światową. Odpowiedzialny za stworzenie gitary bez pudła rezonansowego jest niejaki Les Paul, czyli Lester Willam Polsfuss. Był to gitarzysta, który zastanawiał się jak wykorzystać swój instrument do grania na większych koncertach. Zwyczajna gitara była za cicha żeby sprostać temu zadaniu. Wpadł na pomysł jak zbudować taki elektryczny aparat, ale firma Gibson, jeden z największych producentów gitar, której przedstawił prototyp, nie była zachwycona z jego projektu. Udał się więc wraz ze swoim przyjacielem oraz nowym pomysłem do Adolpha Rickenbackera i namówił go do współpracy przy produkcji instrumentu a firmę nazwano

Ricekenbacker. Firma Gibson stworzyła zespół pracujący nad podobnym projektem, w wyniku którego w 1935 roku powstała słynna gitara elektryczna ES-150. Trochę to trwało, zanim gitary elektryczne tego typu trafiły do produkcji. W międzyczasie konieczne były jeszcze zmiany konstrukcyjne z uwagi na pojawiające się w trakcie gry wibracje, sprzężenia zwrotne i inne wady dźwięku. W ich działaniu elementem głównym jest drganie strun w stałym polu magnetycznym. Tak wytworzone napięcie jest przetwarzane na dźwięk. Najpopularniejszymi modelami są choćby Gibson Les Paul, produkowany z małymi przerwami od lat pięćdziesiątych.

Choć typowe gitary mają sześć strun to zdarzają się takie o zmodyfikowanej ilości, a nawet większej liczbie gryfów niż jeden. Gitara siedmiostrunowa, posiadająca w odróżnieniu od typowej gitary jedną strunę więcej ma na celu zwiększenie zakresu tonalnego instrumentu i zwiększenie możliwości ich kreatywnego wykorzystania przez gitarzystę. Co ciekawe, akustyczna wersja tej gitary pojawiła się w Rosji na przełomie XVIII i XIX wieku, a do końca XX wieku była tam znacznie popularniejsza niż gitara sześciostunowa. Innym przykładem gitary wielostrunowej jest gitara dwunastostrunowa. W gitarze tej każda struna jest zdwojona. Biorąc pod uwagę trudności grania na klasycznej gitarze, trudno sobie wyobrazić, że strun jest dwa razy więcej. Poza wymienionymi pojawiła się również gitara 10-strunowa, jednak nie zyskała ona popularności.

Sama gitara nie wystarczy. Konieczna jest jeszcze fascynacja muzyką, chęć tworzenia, podzielenia się tym co gra w duszy z innymi. Poszukując jej źródeł nie sposób nie sięgnąć do historii znanych muzyków. Z grania coverów narodzili się choćby The Rolling Stones. Z początku chodziło tylko o to, żeby zrozumieć jak coś jest zagrane. Jakim cudem tacy wirtuozi jak Howling Wolf, Muddy Waters albo Little Walter tworzyli swoje utwory? A jak można lepiej coś poznać niż próbując samemu to powtórzyć? Nawet naukowcy eksperymentują w ten sposób. Ta chęć zrozumienia oczywiście rodzi się z miłości. Prawdziwej i wielkiej miłości do muzyki. Ale czy nie dziwi, że jeden z największych, to nie podlega dyskusji, zespołów rockowych wszechczasów kochał bluesa? Chłopcy z angielskiej prowincji zapalali tak głębokim uczuciem do czarnej muzyki z dalekiej Ameryki. Po latach goszcząc już na trasach koncertowych w Stanach Zjednoczonych niejednokrotnie byli zaskoczeni, że ich idole z młodzieńczych lat grają w ciasnych, ponurych salkach na zapomnianych przez wir showbiznesu wodach południa USA. W sumie to dzięki ich zaangażowaniu i wspólnym koncertom część z tych muzyków rozkręciło swoją karierę.

Przedstawiłem jedynie wycinek tego, co można się dowiedzieć o gitarach i tego jak są wykorzystywane. Moje poszukiwania z pewnością będę kontynuował. A gitara będzie mi towarzyszyć.

11 lutego 2017